



**Jaroslav Vlček**

***Zapomenutá pravda. Život před***

***narozením*** (*Zapomniana prawda. Życie przed narodzeniem*)

Wydawnictwo: Tichá Byzanc, Kutná Hora

2008, 179 ss.

**ISBN: 978-80-86359-18-2**

**Tłumaczenie: Emilia Lichtenberg-Kokoszka**

## **Część I<sup>1</sup>**

### ***Droga na świat***

#### **Baśń**

##### ***Prolog***

*Od czasu do czasu wracam*

*tą wieczną ścieżką*

*zamgloną przestrzenią*

*do cichej jaskińki*

*gdzie ponownie przeżywam*

*swój prapoczątek*

*– wtedy*

*życie bezsenny*

*– dziś*

*jedynie (niejako) żywy sen*

*Gdzie cisza*

---

<sup>1</sup> Książka składa się z 3 części. Tutaj przetłumaczono jedynie pierwszą, będącą wierszowaną baśnią na temat własnych (autora) przeżyć z okresu prenatalnego.

*głębsza, niż kiedykolwiek dane mi było poznać*

*wypełnia jaskinię*

*Z początku nie widzę*

*potem jednak światło życia*

*rozprasza ciemność*

*Czekam*

*Świadomość oferuje jedynie*

*niekończące się perspektywy*

*przyszłość zaś*

*jest jeszcze zamglona*

*czuję spokój i bezpieczeństwo*

*Nagle*

*delikatne zachwianie*

*przerywa ciszę*

*Patrzę w górę*

*na sklepienie jaskińki*

*i tam*

*zauważam*

*swoje przebudzenie*

***Pierwsza droga***

*Wiem, że jestem*

*choć nie czuję*

*że zajmuję jakąś przestrzeń*

*Nabieram sił*

*pcham się w górę*

*rozglądam*

*Wielu*

*wypełnia tę jaskinię*

*leżą i śpią*

*tylko jedna, taka jak ja*

*coś przeczuwa*

*Ku niej się zwrócę:*

*„Mam siłę  
ciągnie mnie na zewnątrz  
chcę odejść  
wypuścić się w świat.”*

*Ona mnie rozumie:*

*„Będę smutna kiedy odejdiesz  
może cię już nie zobaczę  
A nie zgubisz się  
w świecie?”*

*Myśl mojej siostry  
owłada mną  
zabrania mi odejść  
kusi mnie by szukać  
tego co muszę jeszcze wiedzieć  
zanim wyruszę w drogę*

*Zewnątrz na ziemi wznosi się  
tajemna moc  
Zna świat  
jego porządek  
potrafi go zmieniać  
zna też mnie.*

*Wychodzę naprzeciw moym pragnieniom  
wyruszyć w świat  
Pwoli  
tajemna wszechwiedząca moc  
wstępuje do mej świadomości:*

*„Podrośleś  
masz moc  
ale nim wyruszysz w świat  
musisz jeszcze wiedzieć  
jak się w nim nie zgubić  
Obserwuj swoją okolicę  
pamiętaj drogę  
skąd przyszedłeś  
i dokąd idziesz*

*Inaczej zabłądzisz  
jeśli jednak będziesz zawsze  
obserwować  
zachowywać w pamięci  
drogę  
zawsze będziesz wiedzieć  
dokąd iść dalej  
i co robić  
Tę umiejętność teraz ci dam”*

*Czuje w sobie więcej światła  
więcej siły  
Teraz jestem gotowy*

*Nocą na niebie spotykają się  
dwa byty  
jeden z lewej, drugi z prawej strony  
rozmawiają o mnie  
i zgadzają się  
że mnie sprowadzą  
na dół, na ziemię*

*Nie znam ich  
ale oni mnie owszem*

wzbudzają we mnie  
przyjacielskie ciepłe uczucia

Przyszłał mój czas  
w jaskini przygotowuję się  
śliska powierzchnia  
Tajemna moc wszystkim rządzi

Niektórzy właśnie odchodzą  
przychodzi kolej na mnie  
zbliżam się do zjeżdżalni

zatapiam się  
ślizgam  
tracę przyczepność  
spadam  
Doskonałym lotem  
niczym puch  
podążam w dół  
ciemnym tunelem  
Na zewnątrz granatowa noc  
upstrzona gwiazdami  
otacza miejsce mojego lądowania  
Z uczuciem pewności  
i zwykłego poczucia bezpieczeństwa  
spadam  
spadam

Nagle trafiam  
na jakąś przeszkodę  
małą wysepkę  
nie większą niż ja

Gdzie ja jestem?

*chcę się rozejrzeć  
obracam się  
ale tracę grunt  
i znów spadam  
szybciej niż poprzednio*

*Na zewnątrz świta  
granat blednie  
Dwie zamglone postaci  
jako blade cienie  
poruszają się tam i z powrotem*

*A co ze mną  
wciąż lecę tunelem  
który nieco skręca w lewo  
zwęża się  
i nagle  
przystaję*

*Spadłem  
do wąskiego potoczku  
dotykam dna i brzegu  
prąd mnie porywa  
unoszą w przód*

*Płynę spokojnie  
mam czas się rozejrzeć  
obserwować okolicę  
i zachowywać ją w pamięci  
jak mi tajemna moc radziła*

*Świat na zewnątrz mi się podoba  
po prawej stronie wyrasta zbocze  
po lewej jest otwarta przestrzeń*

*W niej  
obszar jasny za dnia  
i rozpływający się nocą  
i znów się wynurza  
ożywiony światłem  
życia*

*Wewnątrz, kiedy płynę  
po lewej stronie wystają  
mieszczące się tu  
szczupłe byty  
pierwsi towarzysze mojej drogi  
ożywają kiedy je mijam  
pozdrawiają mnie*

*Mam nadzieję  
że je znowu zobaczę  
tam, dokąd płynę  
Są tam  
za następną zatoczką*

*Płynę już długo  
bez przerwy  
jestem zmęczony  
chcę  
musze odpocząć*

*Przede mną jest mała zatoczka  
Wpłynę do niej  
przystaję na mieliźnie  
Natychmiast jestem otoczony  
przez przyjacielskich gospodarzy  
Wiedzą o moim posłannictwie  
jego znaczeniu*

*Witają mnie jak królownę<sup>2</sup>  
cieszą się z mej obecności  
goszczą mnie*

*Chcą  
żebym został z nimi  
Chętnie bym został  
jednak mój głos wewnętrzny mówi mi  
bym kontynuował drogę  
kusi mnie bym odszedł*

*Wracam do zatoczki  
znajdę strumień  
i znów pozwalam mu się nieść*

*Dopłynąłem  
do szerokiej równiny  
Kusi mnie  
zwiększa moje zaufanie  
i poczucie:  
Pasuję tutaj  
jestem na dobrej drodze  
Teraz mój nurt przyspiesza  
jakby od dołu  
pcha mnie na przód  
Drobne fale  
poganiają mnie  
Przeskakuję je  
szybciej  
szybciej*

*Ufając memu przeznaczeniu*

---

<sup>2</sup> Cała baśń i wypowiedź narratora jest rodzaju męskiego (ja/on), w tym miejscu pojawia się płęć żeńska (ona – królowna), chodzi bowiem o komórkę jajową, przy czym dalsza wypowiedź, również tej komórki pozostaje „męska”. Przepis tłumacza.



*spoglądam  
skąd przychodzi  
to nalegające wołanie  
które mnie kusi  
by podążyć na przód*

*Zaglądam do swego wnętrza:  
jest ciemne, mętne  
zasnute mgłą  
Uważnie zaglądam do środka  
i rozpoznaję:  
święty ludzki kształt  
biały  
skulony  
jak motyl w poczwarce*

*Teraz dostrzegam przeznaczenie  
mej drogi:  
dostarczyć ten święty byt  
na czas  
To moje posłannictwo!  
Gdy się przemieszczam  
mijając szczyt  
czuję, że dotarłem  
na czas!*

*Droga mnie zawiodła nad głębię  
przed jakąś groblę  
Nie pozwala mi kontynuować drogi  
kusi mnie by zostać  
przez noc  
Rano nie mogę wstać  
Wciąż czekam  
Coraz bardziej nienawidzę*

*tę głębię i groble  
Chcę się na nią rzucić  
powalić ją*

*Rzucam się na nią...  
a ona nagle pęka  
a wartki prąd  
zmiata mnie w dół*

*Prowadzi mnie  
między wąskimi brzegami  
tak szybko  
że nie mam nawet czasu  
spoglądać na okolicę*

*Ostatecznie prąd  
skręca w prawo  
wpada do doliny  
otwiera się  
rozlewa  
jego bieg zwalnia*

*W szerokim, delikatnym korycie  
z widokiem na obie strony  
teraz płynę jako królewna  
powoli wraz z prądem  
Znów mam czas  
poznawać okolicę  
i zapamiętywać drogę  
Podróż jest spokojna, przyjemna  
Nagle z ciszy wrywa mnie  
poruszenie po prawej za mną  
Odwracam się  
wyteżam uwagę*

*Szybkie  
energiczne istoty  
spieszą ku mnie  
Wyglądają niczym  
maszyniści pociągu  
Stopniowo zmniejszają odległość  
Są wyjątkowi  
Kim są?  
Czego chcą?  
Nie wydają się być nieprzyjacielscy*

*Również oni czują me obawy:*

*„Przybywamy od tego  
który jest  
bliski tej  
która cię żywi  
Czekaliśmy na ciebie w cichych zatoczkach”*

*mówili z uśmiechem  
i samoświadomością  
I ja wspominam  
od czasu do czasu  
jego obecność*

*Z tego powodu ci odważni intruzi  
budzą me obawy  
zwłaszcza ten  
który jest najbliżej mnie  
wykazuje żywe zainteresowanie mną  
Wydaje mi się  
że nie chce odejść  
Musi zdecydować czy*

*zostać  
Nie mam nic przeciwko  
jednak nie mam pewności  
czy byłoby dobrze  
go przyjąć*

*Musze się poradzić  
Posyłam pytanie na górę  
Powoli przenika w górę  
W końcu przychodzi odpowiedź:  
Przybysz może zostać*

*Nieznajomy wędrowiec  
ten mój gość  
dołączył do mnie po lewej stronie  
lgnie ku mnie mocniej i mocniej  
kiedy płyniemy tak na przód*

*Im bardziej zbliżam się do mego gościa  
tym bardziej mnie przyciąga  
jego energia  
jego siła  
chłonę  
jego plany  
Tak bardzo chcę czuć  
i przeżywać  
jego energię!*

*Przenikam do niego<sup>3</sup>  
Ma świadomość mnie opuszcza  
przechodzi do mego gościa*

---

<sup>3</sup> W tym miejscu wypowiedź komórki jajowej jest rodzaju żeńskiego (inaczej niż we wcześniejszym tekście), co więcej tekst wydaje się sugerować, że to komórka jajowa (w sensie psychologicznym) wnika do plemnika, w dalszej części tekstu plemnik (w sensie biologicznym) wnika do komórki jajowej. Przypis tłumacza.

*Tracę swe Ja  
Już nie jestem  
tym kim byłam  
Jestem w jego mocy ...*

...

*Teraz ja:  
ten intruz  
ten obcy gość  
ten miły towarzysz  
Jestem jednym z tych  
którzy jej szukali  
czekali na nią  
w cichych zatoczkach*

*Teraz wciskam się w nią  
jej powierzchnia się poddaje  
otwiera  
Wnikam do wnętrza  
aż do samego środka  
Zaczynam się rozpływać  
mieszać  
z jej płynnym wnętrzem*

*Rozpuszczony  
zagubiony we mgle  
i ja nie wiem kim jestem  
co będzie dalej?  
Czekam*

*Teraz już jedynie  
słaby punkt świadomości  
idę  
wznoszę się nad ziemię  
by zyskać szerszy ogląd*

*nadszedł dla tych istot  
nowy czas*

*Podę mną rozpościera się  
chłodna kraina  
Widzę chatkę  
w niej prostą izbę  
Chłopiec tam klęczy przed dziewczyną*

*„Chce się wytłumaczyć  
za swą śmiałość  
Nie zależy mi na zwycięstwie  
możesz żyć  
jak wcześniej”*

*Dziewczyna odpowiada:*

*„Jestem spokojna  
co do tego  
co się między nami stało  
tylko nie odchodź  
rozumiesz”*

*Chłopak jej obiecuje:*

*„Spełnię twą prośbę  
będę trwać  
Ty będziesz żyła we mnie  
ma cicha towarzysko  
Każdego wieczoru  
będziemy razem  
dzielić swój dzień  
i przeżywać naszą jedność  
Celem mojego życia będzie:*

*żyć dla siebie”*

*Wracając, ponownie tam  
skąd rozpocząłem wędrówkę  
z nowym celem  
z nową tożsamością  
nową energią życia  
muszę zacząć tworzyć:  
przemieszczać materiały  
zestawiać  
i składać  
nowe kształty  
Nie ma czasu na przerwy!*

*Teraz już są w moim domu  
dwa pokoje  
przedni  
gdzie zaczynałem  
i tylni  
oddzielony ścianą  
którą mogę przechodzić*

*Wchodzę wciąż i wciąż  
do nowego pokoju  
gdzie będę tworzyć  
swe nowe doświadczenia*

*Teraz tworzą się  
kolejne pokoje  
a dla mnie  
dalsze możliwości*

*Otumaniony  
wciąż jeszcze wyczerpany*

*oślepiiony połączeniem  
i utraceniem samego siebie  
dotrzymuje słowa  
wyruszenia w drogę  
z miłą towarzyszką mego życia*

*Tak więc droga wiedzie prosto  
po równinie  
Z wysiłkiem poruszam się na przód  
Pod koniec dnia  
zwracam się do swej milej towarzyszki  
dzielę się z nią moimi przeżyciami (doświadczeniami)  
Jest szczęśliwa  
Nasz żywot jest taki  
jakiśmy sobie obiecali*

*Teraz droga ostro opada  
zjeżdżam w dół  
w lewo  
po ostrym zboczu  
przystaję  
w otwartych drzwiach*

*Prze de mną rozpościera się  
wielka komnata  
Czuje  
że zawiera to  
czego szukam  
Wzywa mnie  
bym wszedł*

*Wchodzę  
czuje jej powierzchnię*



*jest całkiem twarda  
nie sposób wygodnie się ułożyć*

*Przechodzę w inne miejsce  
znów zbyt mało komfortowe*

*Próbuje kolejne  
jednak i to nie ma tego  
czego szukam*

*Zmęczony i zniecierpliwiony  
szukam szybciej i szybciej*

*Krążę bezradnie  
dookoła komnaty*

*nie mogę znaleźć dogodnego miejsca  
dla siebie*

*Zasmucony*

*całkiem wyczerpany*

*spocznę w małym zagłębieniu*

*tam, gdzie podłoga*

*styka się z powałą*

*Wreszcie sukces!*

*Tu się osiedlę*

*będę żyć!*

*Na zewnątrz, na trawie, nad potokiem*

*odpoczywają trzy istnienia*

*Wzruszony wołam ku nim:*

*„Przyszedłem między was*

*popatrzcie na mnie*

*jestem nowy, jestem jednym z was”*

*Oni mnie nie widzą*

*i nie słyszą*

*Tylko ta*

*która przygotowała mi posłanie*

*poczuła*

*że w niej zamieszkałem*

*Uśmiecha się*

*cieszy z nowego życia*

*spogląda na tego na wprost*

*Oboje się uśmiechają*

*Tam, gdzie się osiedliłem*

*mieszkają złośliwe istoty*

*Straszą mnie*

*zwłaszcza ten wysoki*

*równy z przodu*

*chce bym odszedł*

*Przerażony kurczę się*

*na swoim miejscu*

*i czekam*

### ***Tunel ku gwiazdom***

*Powierzchnia gdzie osiadłem*

*kusi mnie*

*przyciąga*

*Spróbuję*

*Chce poznać*

*co jest pod nią*

*Jej struktura jest mi znana*

*Zaczynam ją rozmiękczać*

*Pod moim dotykiem*

*słabnie*

*rozpuszcza się*

*Pracuję pilnie i długo*

*i ostatecznie osiągam sukces*

*Udało mi się*

*przebić otwór  
do długiego tunelu  
Zmierza ku dołowi  
spada głębiej  
Gdy zstępuję  
nie widzę końca*

*Po mojej lewicy znajduje się  
jakiś przedmiot  
Zwraca moją uwagę  
Leży wzdłuż ściany  
ale czegoś mu brakuje  
Chciał bym go wziąć  
ale najpierw muszę wnikać głębiej  
Tam znajduję ich więcej*

*Tunel skręca w lewo  
otwiera się  
do szerokiego pokoju  
W jego mroku lśni  
rój błyszczących światełek  
Ciekawią mnie  
Chcę je przywołać  
wziąć ze sobą  
A gdy się odwracam w tył  
w kierunku drogi powrotnej  
obserwują mnie*

*Ponownie w swym wnętrzu  
dotykam jednej  
z tych błyszczących cząsteczek  
W tym momencie  
czuję przyływ energii  
Dotykam następnej*

*i następnej  
i zawsze rozbłyskuję  
ich światłem  
Moja energia rośnie  
a z nią  
ma radość z życia*

*Światło błyszczących cząstek  
przypomina mi  
mój dawny początek  
Unosi mnie z powrotem  
do wszechświata  
ku gwiazdom  
skąd przyszedłem  
Znów jestem między nimi*

*Nagle jedna z nich  
gaśnie  
traci blask  
Następne gwiazdy gasną  
Wszystkie  
które oddały mi blask  
gasną  
Moja przestrzeń się ściemnia  
moja radość z życia  
gaśnie ...  
Bym jej nie stracił  
potrzebuję więcej gwiazd*

*Na miejscu  
gdzie osiadłem  
teraz silniejszy i większy  
wznoszę się  
i rozglądam*

*Szukam swego nieprzyjaciela  
jest przytłoczony moją wielkością  
Uznaje moją przewagę  
Teraz tu żądzę  
Ja*

*Wyruszam z powrotem w stronę tunelu  
gdzie niekończący się rój gwiazdek  
stanowi źródło mego życia  
rosnę  
błogi  
Nie odczuwam żadnych trosk  
żadnego zadania  
ani celu  
Niczego mi nie brak*

*Chciałbym aby moje życie  
pozostało takim  
jakim jest teraz*

***Bezpieczny krąg***  
*Głos pode mną  
przykuwa moją uwagę  
Wszystkie te żywe istoty  
Zachowują się tam jednakowo  
Zachęcają mnie:*

*„Dlaczego nie cieszysz się z nami  
i nie robisz tego co my?  
My się zawsze radujemy  
gdy przyjdzie nakaz z góry  
Tak to ma być*

*Ja się nie chce jednak śmiać*

*chcę żyć swoim własnym życiem  
tak jak chcę”*

*Twarzą w twarz z tłumem  
i hałasem  
czuje:*

*Muszę się bronić  
przed tym zamieszaniem  
przygotować tarcze*

*Najpierw zwiększę dystans  
miedzy mną a tymi śmieszkami  
Później skieruję się w lewo  
po okręgu, dookoła  
aż zamknę cały krąg*

*Wewnątrz czuję  
nową niezależność  
i poczucie bezpieczeństwa  
To mi wraca spokój  
Jednak kiedy chcę  
mogę wciąż jeszcze słyszeć  
te śmieszki na dole  
Jestem szczęśliwy  
że mogę  
od czasu do czasu  
tam wracać*

### **Mama**

*Wewnątrz, gdzie leżę  
dotykam istoty  
która przygotowała mi posłanie  
Rozumiem nasze połączenie  
Chcę z nią nawiązać kontakt*

*dzielić swe najgłębsze uczucia  
ona mnie chroni  
dba o mnie  
Moje życie zależy od niej  
Chcę jej powiedzieć  
że jestem jej wdzięczny  
Potrzebuję jej  
Nie śmiałybym  
nastawić jej przeciw sobie  
ponieważ  
sam nie mógłbym żyć  
Tuż obok, po mojej prawicy  
dostrzegam niezwykle zjawisko  
chyba mojej wielkości  
Jest dostępne mym zmysłom  
Leżę obok niego  
delikatnie go dotykam  
Zaprzyjaźniliśmy się  
Od teraz już bez przerwy  
spędzamy wspólne chwile  
Przyjaźnie się dotykamy  
współodczuwamy  
Od dawna znam  
tę istotę  
która przygotowała mi posłanie  
Bardzo dawno  
byliśmy jednością  
Teraz jesteśmy rozdzieleni  
Jestem jej gościem  
ona ma mnie pod swą opieką  
moja Mama  
  
Ona jeszcze nie wie  
że jestem oddzielnym bytem*

*To moja tajemnica  
Kiedyś jej o tym powiem*

***Mój wewnętrzny świat***  
*Z posłania  
wewnątrz Mamy  
poznaję świat na zewnątrz  
Ziemi  
szeroka przestrzeń  
Mama się przemieszcza  
z miejsca na miejsce  
schyla się  
Jej sprawne ręce pracują  
Jej ruchy  
dotyk  
wszystko co robi  
ukazuje mi zewnętrzny świat  
Składam to wszystko  
kawałek po kawałku  
ze swych wrażeń  
odczuć  
doświadczeń  
Kiedy je połączę  
tworzę swój własny  
wewnętrzny świat*

*Gdy je zestawię  
ponownie przeżywam  
i czuje tę jedność  
którą poznałem wówczas  
gdy się zlaliśmy  
w jedno  
ma towarzyszką i ja*



*Z każdym nowym ruchem Mamy  
zyskuję nowe obrazy  
i doświadczenia  
Dołączam je do wiedzy o świecie  
które już mam  
Wiem  
świat na zewnątrz jest większy  
od tego, który znam  
Wiem, że  
każdy następny element  
który poznam  
zapamiętam  
I tak mój świat urośnie  
a ja z nim  
i będziemy jednym  
Cieszę się  
kiedy będę rósł  
będę miał wszystkiego  
więcej i więcej*

***Wyglodniałe ptaki***

*Na zewnątrz dziki krzyk  
przyciąga mą uwagę  
Wrzawa ptaków tam w dole  
krzyczą  
szamoczą się  
domagają  
Co się dzieje?  
Chciałbym pomóc  
uspokoić rozpaczliwy jazgot*

*Me życzenie unosi mnie  
z powrotem*

*do dawnej przeszłości  
magicznego świata  
gdzie panuje ład  
gdzie wszystko się rozegrało  
według właściwego porządku  
święty elementarny byt  
mego prapoczątku*

*Tam na dworze  
śledzę  
jak powstałem  
jako niepozorna cząsteczka  
bardzo delikatna  
niezwykła materia*

*Połączyły ją  
elementarne siły  
które pracują  
w tym pierwotnym świecie  
Śledzę ich pracowitość  
wsluchuje się  
w ich niesłyszalne głosy  
i wzdycham:  
dały mi tę  
niezwykłą materię  
najlepszą  
jaka mogły znaleźć  
Z niej  
doskonale cnoty  
me nadzieje i lęki  
Stałem się  
nosicielem ich oczekiwań  
lepszego życia  
Uczynili mnie swym przywódcą*

*Elementarne siły  
znają każda istotę  
tak więc teraz je wzywam  
by pomogły  
tym niespokojnym ptakom?*

*Przychodzi odpowiedź:  
„Posłuchaj ich  
a potem powiedz Mamie  
niech da im tego, czego żądają”*

*Przekazuję tę radę mamie  
a ta po chwili w odpowiedzi  
karmi ptaki  
Natychmiast milkną*

*Pomogłem  
uciszyć ten rozgorączkowany jazgot  
Powrócił spokój  
a ja dziękuję tajemnemu światu  
Niebawem i ja czuję spokój  
i wyciszony zasypiam*

*Kolejnego dnia o tej samej porze  
ptaki są tu znowu  
krzyczą  
biją się  
domagają  
W ich imieniu  
znów proszę Mamę o karmienie  
Da im tego, czego potrzebują  
uspokajają się  
I ja wkrótce  
wyciszam się*

*Dzień po dniu  
po tym jak ptaki są karmione  
i ja dostaję swoje jedzenie  
Przyzwyczailem się  
i jestem wdzięczny Mamie  
że karmi ptaki  
i mnie*

***Rosnę***  
*Dzień po dniu  
czuję  
że przychodzi zmiana  
Jestem pobudzony  
i przygotowuje się do działania  
Chcę rosnąć*

*Nadeszła pora  
Przybywam  
kawalek po kawalku  
zaczynam się rozciągać  
Rosnę  
w górę i w górę  
Jestem tym tak owładnięty  
że nie mam czasu odpoczywać  
jednak teraz muszę wrócić  
z powrotem tam w dół  
gdzie zacząłem  
Chcę się upewnić, że mój początek  
pozostanie moją częścią  
Jestem dumny  
z tego jak urosłem  
i z tego*

*co stworzyłem  
Kiedy przychodzi pokarm  
rozpoznaje go i decyduję:  
zostawię tylko te  
które mi odpowiadają*

*Bez przerwy  
uczę się  
wybieram  
porządkuję nowe materie  
tam  
gdzie ich potrzebuję*

*Każda część materii  
którą przyjmuję  
informuje mnie o tym  
co dzieje się na zewnątrz:  
woda płynie  
ptaki i owady latają  
liście tańczą na wietrze  
wszystko pod słońcem  
kipi życiem  
wszystko mi mówi:  
„jesteśmy”*

*To wszystko przynosi mi Mama  
Produkt, który teraz próbuję  
podoba mi się najbardziej  
Ma wspaniały smak  
Chcę poznać  
Skąd pochodzi  
Może jest go tam więcej*

*Wzdrygam się  
na szczęście nie oddaliłem się*

*od swojego ciała  
Muszę być ostrożny  
pamiętać drogę*

*Powoli zbliżam się na zewnątrz  
Śledzę subtelną drogę  
Zaglądam w dół  
do małej jaskińki  
Gdzie elementarne siły  
żwawo pracują  
i przygotowują  
te pyszne produkty  
Cieszę się  
że je znalazłem  
Zasoby są obfite  
bez końca  
Uspokojony tą informacją  
szukam drogi powrotnej*

***Pierwsze uderzenie*** (bicie serca)

*Moje zainteresowanie  
kieruje się ku miejscu  
nade mną  
gdzie bardzo żywotne źródło  
iskrzy energią  
błyszczący światłem  
kipi radością z życia  
Coraz bardziej i bardziej przyciąga mnie  
jego dynamiczna siła  
jego pulsująca witalność*

*Wydaje się mi  
że źródło to chce mi powiedzieć:  
„Jestem twoim przyjacielem*

wzywam cię do siebie  
nauczę cię  
tego co potrafię  
to ci się spodoba”

Nie jestem pewien  
Nie mogę przyjąć zaproszenia  
wyruszyć do przyjaciela  
Potrzebuję więcej czasu  
Muszę się wzmocnić

Czas mija  
Mój przyjaciel ciągle mnie nakłania:  
„spróbuj tego”

Powoli zyskuję odwagę  
czuje się już silny  
mogę spróbować  
odwiedzić przyjaciela

Jestem zdecydowany  
Wytworzę iskrę  
całe me ciało  
ogarnie płomień  
i w jednej chwili  
wystrzelę w górę  
ku memu przyjacielowi  
Obejmiemy się  
Zaczniemy się kręcić w koło  
on w środku a ja w nim  
Radujemy się  
czcimy naszą przyjaźń  
Ono mnie uczy rytmu  
a ja staram się

*zgrać z nim  
w tym tańcu*

*Już to potrafię  
jednak muszę wrócić  
i spróbować zatańczyć sam  
Wykrzesuję pierwszą iskrę  
jednak nie podskakuję  
drugą – znów nic  
trzecia, silniejsza  
teraz na pewno skoczę*

*Następna  
znów skaczę  
i tak wciąż  
iskra – skok  
iskra – skok...  
teraz wciąż to czynię  
tak jak mnie tego nauczył przyjaciel  
Cieszę się z sukcesu*

*Teraz mam już  
swój własny płomień  
jestem wdzięczny memu przyjacielowi*

*Przyznaję:  
ten płomień daje mi  
odwagę do życia  
i siłę  
by wykonać każde zadanie  
teraz i w przyszłości*

*Wypróbuje go  
Muszę dotrzeć w dół  
znaleźć dla siebie nowe*



większe miejsce  
umożliwiający mi wzrost  
Skupiam się  
wzniecę płomień  
i od razu pojawia się odwaga  
by stąd odejść

Zrobię to  
I przemieszczę się w dół  
Mam wrażenie:  
teraz już zawsze będę miał siłę  
i odwagę  
by zrobić wszystko

### **Porządek życia**

Nade mną  
na sklepieniu pokoju  
układam wszystko na swoim miejscu  
wszystko, co mi się podoba  
i chcę zostawić  
wszystko co robię  
wszystko czym (kim) jestem  
Przestrzeń się zapełnia  
przeróżnymi  
razem połączonymi składnikami

Najpierw układam  
po prawej stronie  
aż do jej zapełnienia  
Teraz zaczynam zapełniać  
lewą przestrzeń  
Mam pewność, że wszystko co czynię  
skończę  
umieszczę w odpowiednim miejscu

*Jest to najlepsze uczucie  
jakiego kiedykolwiek doświadczyłem  
chcę je zatrzymać  
na zawsze*

*W środku  
w mej górnej części  
przepływa nurt  
przynosi świeże produkty  
Siedzę przy nim  
i obserwuję  
jak przyplływają  
Obserwuję  
gdzie się układają  
te które sobie zostawię  
Dzięki temu zawsze będę wiedział  
gdzie je mogę znaleźć  
jak tę tutaj:  
patrzę na nią biegnie w prawo  
w górę  
kawalek w lewo  
za róg  
na swoje miejsce  
Zapamiętuje jej drogę  
mogę ją zawsze odnaleźć  
kiedy będę jej potrzebował*

*Mój cel życia pozostaje taki sam:  
obserwować i zapamiętywać drogę  
gdziekolwiek idę  
cokolwiek robię  
Droga to mój sposób rośnięcia  
i świadomości o tym  
gdzie jestem*

*kim jestem*  
*Świadomość doskonałej harmonii*  
*gdzie wszystko ma swoje miejsce*  
*daje poczucie ładu i bezpieczeństwa*  
*Całkowicie panuję nad swoim życiem*  
*wszystko o tym kim jestem*  
*niczym więcej być nie mogę*

*Wydaje mi się*  
*że życie na zewnątrz*  
*zmierza do wypełnienia porządku*

*Przychodzi do nas człowiek*  
*zbliża się*  
*waha*  
*zatrzymuje się*  
*Mama się pyta*  
*czy uczynił to*  
*o co go prosiła*  
*Niestety jeszcze nie*  
*Mama jest zaniepokojona*  
*na razie może tak zostać*

*Chętnie bym pomógł*  
*by się spełniło*  
*pragnienie Mamy*  
*by praca doprowadziła*  
*do upragnionego końca*  
*i porządek został utrzymany*

*Pragnę*  
*by światem na zewnątrz*  
*kierował taki sam ład*  
*jaki kieruje mną*

### ***Różni w jedności***

*Na zewnątrz jest słonecznie i wietrznie  
kiedy mama i dwie inne kobiety  
idą ścieżka po łące  
Skręcają w prawo w stronę potoku*

*Najpierw się przyjrzę  
jaka jest Mama?  
Chodzi szybko  
jej wypowiedź jest żywa i głośna  
jej ruchy zdecydowane  
To wszystko jest dla mnie  
nadmiernie szybkie i silne  
jestem wolniejszy  
nie jestem taki jak Mama*

*Mama coś mówi tym dwóm  
one się z tym nie zgadzają  
zatrzymują się  
zaprzeczają jej  
Mama podnosi głos  
chce je przekonać  
one jednak jedynie potrząsają głowami*

*Zgadzam się z Mamą  
chętnie bym ją zatrzymał  
jestem jej przyjacielem  
żyjemy razem  
ona i ja  
jesteśmy jednym*

### ***Życiodajna siła***

*Wszystkie me komórki świecą*

*dzielą się i mnożą  
kipią życiem  
Moje ciało  
napelnia się energią  
wibruje  
tak jak na zewnątrz  
łąka pełna stokrotek  
faluje na wietrze  
Kwiaty otwierają się ku słońcu  
dotykają jego ciepła  
drżą  
iskrzą życiem*

*Wszystkie me komórki  
w jednej chwili  
mnożą się  
chcą  
bym przy tym był  
Ledwo to ogarniam  
Ogromna siła  
pcha mnie  
na przód  
ku przyszłości  
Dzięki tej sile  
wzrasta ma samoświadomość  
Rosnę szybciej  
cokolwiek się stanie  
stanę w obliczu każdego wyzwania  
pokonam je  
Szaleństwo  
Wszystko wiem  
I o tym co nadejdzie  
Ma życiodajna siła*

*pokazuje mi  
najkrótszą drogę  
ku przyszłości:  
Dzień po dniu  
idź na przód  
ciesz się z tego  
jak cię życiodajna siła  
unosi ku nieznanym celom  
Dobrze mi się powodzi*

*Ogromna, wszechmogąca siła  
może pomóc i tym na zewnątrz  
tak jak choremu dziecku  
w naszym domu  
Gdyby we mnie uwierzyło  
ozdrowiałoby  
Mym pragnieniem jest  
pomagać wszystkim  
poczuć tę życiodajną siłę*

### **Gość**

*Każdego dnia przed południem  
kiedy Mama gotuje  
w odwiedzinach przychodzi  
młoda kobieta  
Rozmawiają  
Mama ją lubi  
zwraca się w jej kierunku  
i słucha  
Gość zadaje pytania  
chce się Mamy poradzić  
jaką podjąć decyzję  
na swej drodze życia  
Myśli i zastanawia się nad tym*

*co jej moja Mama mówi*

*I ja lubię tę kobietę  
jej bezpośrednia  
cicha obecność  
uspokaja mnie  
Cieszę się  
na kolejne spotkanie*

*Dziś Mama milczy  
gość obiecał  
że znów przyjdzie  
ale nie wrócił*

*Znalazła swą drogę  
i odeszła  
z mężczyzną  
Chciał by wyruszyła  
z nim w świat*

***Ziemia, drzewo i ja***  
*Nade mną  
jasne drzewo  
świeci życiodajną siłą  
pozdrawia mnie  
Zaglądam do jego korony  
widzę  
małe cząsteczki  
ziarenka  
nici  
wędrujące ku mnie  
krętymi korytarzami  
Jedna z nich*

*krąży dookoła zagięcia*

*płynie*

*już jest w moim wnętrzu*

*szuka miejsca*

*gdzie osiąść*

*Przyjmuję ją*

*daję jej dom*

*Inne małe ziarenko*

*krąży dookoła zatoczki*

*powoli zbliża się do mnie*

*śledzę każdy jego ruch*

*Od czasu do czasu zatrzymuje się*

*odpoczywa w cichych zatoczkach*

*przybliża się*

*powiększa*

*I je przyjmuję*

*Obrazami*

*opowiada mi*

*o swoim pochodzeniu:*

*Niedaleko na zewnątrz*

*widzę strumień*

*małe ziarenko*

*złożone na brzegu*

*Wysoka woda*

*zmywa je*

*zabiera z prądem w dół*

*Mama nabiera go*

*wraz z wodą przynosi do domu*

*dociera aż do mnie*

*Wszystko na zewnątrz wędruje*

*szuka*



*gdzie osiąść  
znaleźć dom*

*Wsluchuję się w wypowiedzi tych  
których przyjmuję  
wiedzie od nich  
cienka nić  
ku ich początkom  
Kawałek po kawałku  
dający życie Ziemi  
poprzez drzewo  
syci i mnie swoją tkanką  
przyciąga ku sobie  
Wszędzie wewnątrz  
Czuję jego obecność  
Teraz już nie mogę się od niego  
odwrócić  
zerwać  
naszych więzi  
Czulbym  
ból rozdzielenia*

*Tracę wolność  
Na zawsze jestem już połączony  
z Ziemią  
Daje mi ona swe substancje  
swą esencję  
Ma pierwotna matka*

*Odkrywam:  
wszystko co przyjmuje  
wiąże mnie na zawsze  
ze źródłem*

*Przyszła ku nam  
nowa istota  
i ona szuka  
gdzie osiąść  
nie chce dalej wędrować*

*Proszę ją by  
została z nami  
niestety  
musiała odejść*

*Świecące drzewo  
zna wszystkich  
Zwracam się ku niemu  
Kiedy chcę  
Wiedzieć  
być  
żyć*

*To mój najdroższy przyjaciel  
ciągle mi daje  
i nie oczekuje niczego w zamian  
Gdy się budzę  
i zaczynam nowy dzień  
drzewo się rozjaśnia  
radośnie mnie pozdrawia  
Gdy go dostrzegam  
moje życie staje się szczęśliwsze  
czuję miłość ku wszystkiemu*

*Mama często się martwi  
odwraca się od życia  
Chcę jej pomóc  
powiedzieć:*

*spójrz na drzewo życia  
raduj się tak jak ja  
będziesz znów szczęśliwa*

*Ale ona mnie nie słyszy  
nie wie  
że może mieć  
taką samą radość z życia  
jak ja*

*Żałuję  
nie mogę jej pomóc*

### ***Niespełniona miłość***

*Miedzy ludźmi na zewnątrz  
pojawił się nowy  
Nie jest taki jak pozostali  
mało mówi  
dużo pracuje  
wszystko potrafi  
jest świadomy tego  
że inni go podziwiają*

*Podoba się także Mamie  
a ona jemu  
Wymieniają poglądy  
coś ich ku sobie wabi  
Ich przyciąganie rośnie  
spotykają się  
cicho rozmawiają*

*W Mamie budzi się  
gorące uczucie  
wzbiera na sile*

*kiedy są razem  
i kiedy nie są  
Jej uczucia  
przyciągają i mnie  
ku niemu*

*Powoli  
owy mężczyzna  
zaczyna nalegać  
czegoś od Mamy oczekiwać*

*W mamie rośnie napięcie  
To dla mnie nowe uczucie  
niepokoi mnie  
Oczekuje  
by zdecydowała  
przyszła wieczorem pod ruiny  
i powiedziała mu  
czy będzie jego*

*Mama nie poszła  
Następnego dnia  
ów mężczyzna odchodzi  
i nigdy już nie wróci*

*Przykro mi  
jego pragnienie  
nie osiągnęło celu  
Porządek życia został naruszony  
Jego trwanie  
zależy teraz ode mnie  
muszę spełnić jego zadanie  
podać mamie miłość  
do chwili gdy dorosnę*

***Siła ruchu***

*W mej piersi*

*rodzi się siła*

*Pozwala mi*

*poruszać się*

*Powoli przyciągam ramiona*

*czuję*

*jak siła ruchu*

*nadchodzi*

*sama*

*kieruje*

*ruchem mych ramion*

*Wyobrażam sobie*

*inną część ciała*

*koncentruję się*

*na sile ruchu*

*a ona sama*

*o nim decyduje*

*Teraz mogę wybierać*

*między obiema ramionami*

*mogę*

*wybrać między lewym*

*albo prawym*

*Próbuję obiema*

*poruszają się jednakowo*

*Kiedy chcę*

*daję pierwszeństwo*

*prawemu*

*Kiedy moja ręka powoli podnosi się*

*czuję*

*głęboka energię*

*doskonały ruch  
Podobnie decyduję  
i o innych ruchach*

*Uczę się:  
jakiej siły mogę użyć  
w jakim kierunku  
ona mnie pchnie  
tam dokąd chcę*

*Siła ruchu ogarnia  
całe me ciało  
Jest tak silna  
że może poruszać czymkolwiek  
góry przenosić  
obracać świat*

*Kocham to uczucie*

***Kuszące dźwięki***  
*Czasami w spokojny dzień  
Mama siedzi i słucha  
słodkie dźwięki  
które wznoszą się  
wypełniają pokój  
Tak jak dziś  
ten, który zawsze jest blisko  
siedzi za stołem  
gra dla niej*

*Muzyka ją wabi  
fale płyną pokojem  
krążą  
ich refleksy*

*docierają aż do mnie  
przyplývają zewsząd*

*Przyjmuję je  
jedną po drugiej  
aż zaczynam widzieć*

*ściany*

*róg*

*łóżko*

*stół*

*widzę i jego*

*jak gra*

*Czasami także śpiewa  
czasami się uśmiecha  
czasami siedzi dumny  
Mama go obserwuje*

*Mnie interesują fale  
któregoś dnia chciałbym  
wiedzieć o nich więcej*

*Muzyka*

*jednoczy*

*nas troje*

*Dziś mama milczy  
ale jest ku niemu przyciągana  
jej napięcie rośnie  
ostatecznie wstaje  
wychodzi mu naprzeciw*

*W przedpokoju  
rzucą się w objęcia  
jej napięcie opada*

Zostawiony sam sobie  
pragnę  
by przyszłość przyniosła mi  
kogoś takiego jak Mama  
z kim bym się spotkał  
i połączył  
kogoś  
kto byłby mój

Kiedy indziej, kiedy On jest w pobliżu  
Mama tylko patrzy na niego  
myśli  
przytakuje

Kiedy nie ma go w pobliżu  
Myśli o nim  
tęskni za nim  
jest o niego zazdrosna  
Ona ma nad nią władzę  
Czasami się złości  
wybiega przez drzwi  
Wówczas wstrząsają mną  
straszne dźwięki

Kiedy indziej czuję  
że się ze mnie cieszą  
i patrzą się na siebie  
z miłością

### **Światło**

Z przodu w głowie  
odnajduję miejsce  
które się rozświecila  
kiedy je odwiedzam



*Chętnie tam wracam*

*i przeżywam*

*to jasne uczucie*

*białe światło*

*Właśnie teraz*

*już nie jedno*

*a dwa miejsca*

*blisko siebie*

*witają mnie swym blaskiem*

*Które odwiedzę najpierw*

*Wybrałem to*

*po prawej stronie*

*zatrzymam się tam*

*Później zwrócę się w lewo*

*Światło po lewej świeci mniej*

*dlatego u każdego*

*zatrzymam się*

*równie długo*

*Już wiem*

*na zewnątrz czeka mnie*

*jasny świat*

*Cieszę się*

*na chwilę*

*gdy tam się znajdę*

**Wybuchy gniewu**

*Przenikliwy ból*

*znów ogarnia me ciało*

*Wiem*

*cierpienie przychodzi*

*gdy mama się denerwuje*

*tak jak teraz  
krzyczy  
na jakąś niezdarę  
która nie rozumie  
co źle zrobiła*

*Krzyk trwa  
kurczę się wewnątrz  
napastnik wychodzi  
iskrzy białym ogniem  
w kajdanach  
nadciga ku mnie  
Dziś jest ich tylu  
czają się  
napadają na mnie  
zaczynam się trząść  
me ciało płonie  
przeżony....*

*Całą noc  
walczę o życie  
muszę ciemżycieli  
pokonać  
pobić  
musze przeżyć  
Zupełnie wyczerpany  
ostatecznie zasypiam*

*Budzę się wyciszony  
jest po bitwie  
zwyciężyłem  
ciemżyciele zniknęli  
Ich miejsce zajmuje straż  
ta będzie mnie chronić  
przed atakami*

*w przyszłości  
Czuję się silniejszy*

***Ciche i spokojne miejsce***

*Na zewnątrz grupka ludzi  
głośno się bawi  
Jak zwykle się dołączam  
i słucham  
Tym razem ich głosy nasilają się  
bardziej niż mogę znieść  
Muszę zwinąć się z powrotem  
odłączyć się od tego hałasu*

*Zamykam oczy  
odwracam je ku górze  
ku miejscu  
gdzie były wcześniej  
jednym  
z przodu pośrodku mej głowy  
Dźwięk cichnie  
czuje spokój*

*Odkrywam:  
Mogę się chronić  
przed zgiełkiem świata  
Wystarczy  
zwrócić oczy do góry  
znaleźć miejsce  
gdzie były jeszcze jednym  
a kiedy jeszcze  
nie słyszałem  
i nie widziałem*

*Znalazłem*

*swe spokojne miejsce  
Mogę tam wstąpić  
i pozbyć się  
hałasu  
zgiełku świata  
Jestem szczęśliwy  
że mam takie miejsce*

***Przerwany sen***

*Kiedy rosnę  
przestrzeń wokół mnie  
staje się coraz ciasniejsza  
dzięki temu  
coraz bardziej i bardziej odczuwam  
ruchy Mamy*

*Dziś siedzi  
pracuje rękoma  
drze pierze  
tak jak trzy pozostałe kobiety  
naprzeciw pod ścianą  
żywo rozmawiają*

*Zasypiam  
ale po chwili  
śmiech Mamy  
wpada na mnie  
trzęsie mną  
budzi mnie*

*Powoli  
znowu zasypiam  
niestety na krótko  
wybuch śmiechu*

*ponownie mnie budzi  
Cały sen  
jest tak przerywany*

*Złoszczę się na Mamę  
I na pozostałych  
To ich wina  
nie dają mi spokoju*

***Wzmacniam kark***  
*Ma prawa ręka  
zgięta w łokciu  
powoli podnosi się  
nad głowę  
Równocześnie  
ma lewa ręka  
sunie  
nad klatkę piersiową  
w górę  
Obie się łączą  
i tworzą krąg  
dookoła głowy  
Teraz  
podnoszę głowę  
staram się ją przeciągnąć  
przez ten krąg  
Siła ruchu  
wydłuża mą szyję  
kiedy ją wyciągam  
przez utworzona rękoma  
pętlę*

*Chwilę odpoczywam  
i powtarzam ćwiczenie*

*Znowu i znowu  
kiedy przekraczam  
krąg  
mój kark się wzmacnia*

***Dobrobyt*** (kraina szczęścia)

*Płynne środowisko  
wokół mnie  
promienieje ciepłem  
promienieje delikatnym światłem  
Czuję się dobrze  
Radośnie  
Leżę i czuję  
jak piękne mam życie  
Mam wszystko  
czego potrzebuję  
zupełny spokój  
Tu jest dobrobyt (kraina szczęścia)*

*Nawet życie na zewnątrz  
nie może zburzyć  
mojego spokoju  
Chciałbym tak żyć  
Zawsze*

***Myśli***

*Garną się ku mnie  
żywe  
natrętne myśli  
Ciagną mnie  
na zewnątrz  
ku przyszłości  
Leżę w bruździe  
która się zwięza*

*skręca w prawo  
i prowadzi mnie  
ku zewnętrznemu światu*

*Przyjąłem już z zewnątrz  
tyle myśli  
Każdy byt stamtąd  
posyła mi swe myśli:*

*Mama  
ten jej bliski  
i inni dookoła  
oczekują  
od mego życia  
spełnienia  
swych planów*

*Myśli zapełniają mi głowę  
Każda żąda:*

*„Wybierz mnie  
Przyjmij mnie  
Zachowaj mnie  
Na całe życie”*

*Ale skąd mam wiedzieć  
które będą dla mnie dobre?  
Jak mam wybrać?*

*Muszę być ostrożny  
widzieć jasno  
uważnie  
wybrać te dobre  
dlatego że:  
każda z nich*

*będzie żyć we mnie  
wskazywać drogę  
mą życiową drogę*

*Myśli  
wstęgi świata  
ciągną mnie w górę  
tam  
gdzie mogę znaleźć poradę*

*Radzę się tych  
którzy są mi najbliżsi  
są we mnie najwyższe  
najjaśniejsze  
najbardziej żywotne  
Wybiorę te najlepsze*

***Pukanie w ścianę***  
*Przestrzeń dookoła mnie  
staje się coraz ciasniejszy  
Muszę powiadomić Mamę o tym  
jak wyrosłem  
Jestem dumny z tego  
co potrafię  
Potrafię już przewidywać  
i kierować swoim życiem  
Mogę na sobie polegać*

*Ale jak mam komunikować się  
z Mamą  
jak powiedzieć jej:  
„Teraz już razem  
musimy współpracować”*



*Jeszcze nie wiem  
co z tym zrobić  
To dla mnie  
nowe uczucie  
nowe zadanie  
Teraz potrafię już  
myśleć  
Mam pomysły  
Mogę je wypróbować  
wprowadzać w życie*

*Pierwszy krok:  
Rozmyślam  
jak i w którą stronę się obrócić  
bym mógł przekazać Mamie  
informacje  
Próbuję:  
obrócę się w lewo  
ale tam nie mogę się  
wcisnąć  
nie mogę dostać się  
bliżej  
aby ją słyszeć  
Przesunę się wyżej  
jednak nie ma jej  
z tej strony  
Odwracam głowę  
a z nim całe ciało  
w dół  
Wydaje mi się:  
ta pozycja  
do góry nogami  
jest tą właściwą  
jestem blisko przy ścianie*

*Koło szesnastej  
Mama i kilka kobiet  
Bawią się  
przy oknie w kuchni  
Zaczynam pierwszą próbę  
chcę skontaktować się z Mamą:  
Stukam prawym łokciem  
dwa razy w ścianę  
Słucham w napięciu  
i czekam  
Mama mnie nie słyszy*

*Po chwili  
ponownie stukam  
Żadnej odpowiedzi  
Stukam po raz trzeci  
i czekam  
Wciąż nic  
Mama wciąż się bawi  
z przyjaciółmi*

*Mój niepokój rośnie  
Przychodzi mi do głowy:  
jeśli nie dam o sobie znać  
jestem stracony  
moje życie się skończy*

*Następnego dnia  
o tej samej godzinie  
próbuję ponownie  
pukam kilka razy  
czekam...  
Usłyszała mnie!*

*przepelnia mnie radość  
Mama dała mi znać  
pochyliła się do przodu  
Mówi innym  
jak się staram  
zwrócić na siebie uwagę*

*Od tej pory współpracujemy:  
każdego dnia po południu  
pukam w ścianę  
a Mama odpowiada  
pochyla się  
Rozumiemy się  
Już się nie boję  
że nie przeżyję*

*Życie do góry nogami  
jest przyjemne  
jestem bliżej ziemi  
Kołysanie  
kiedy Mama chodzi  
też jest przyjemne  
i przynosi radość*

***Nadchodzi zmiana***  
*Nieznana nowa siła  
Rodzi się we mnie  
ogarnia całe me ciało  
ciągnie mnie na zewnątrz*

*Mama idzie  
ulicą  
Świeci słońce  
Czuję*

*podmuchy wiatru  
Mama odpoczywa  
obok drzewa  
na słonecznej miedzy  
i patrzy w dół  
na drogę przed nią  
I ja patrzę w przód  
w przyszłość  
która mnie woła  
coraz bardziej i bardziej*

*Czuje wibracje  
Przyjdzie wielka zmiana  
Już niedługo opuszczę  
swoje miejsce  
i znajdę sobie inne  
daleko  
na drodze życia*

*Mój dom tutaj był dobry  
Żałuję  
że muszę go opuścić  
Będę tęsknił  
za drzewem  
jego przyjaźnią  
i za wszystkim  
co tu miałem  
Ale nie mogę bronić się  
przed zmianą  
gdy przyjdzie jej czas  
Poddam się  
tej życiodajnej sile  
która unosi mnie wprzód*

Wydaje mi się:  
każda zmiana  
ma swój czas  
Czas i zmiana  
chodzą zawsze razem  
Siła zmian  
przenika wszystko  
Jest wewnątrz każdej mojej komórki  
jest i wszędzie na zewnątrz  
Każdy tam zna  
tę siłę zmian  
i smutek  
który wywołuje

**Przygotowanie do odejścia**

Pozostało tylko kilka dni  
do wyjścia na zewnątrz  
do świata  
i przestrzeni  
muszę się przygotować  
Budzi się we mnie  
nowa  
niewyobrażalna siła  
Ta mnie pochwyci  
poniesie na zewnątrz  
Czuję jej rosnące napięcie  
ledwo  
mogę je powstrzymać

W nocy podczas snu  
robię pierwszy krok:  
wstępuję  
do pustego pokoju  
rozglądam się dookoła

*szukam  
którędy wyjść*

*Następnego dnia  
ćwiczę  
podobnie jak wcześniej  
przyginam głowę  
między ramiona  
i wyciągam szyję*

*Ta olbrzymia siła  
pogania mnie  
W nocy  
ponownie wstępuję  
do innego pokoju  
Wydaje mi się  
że znajduje drzwi  
Te prowadzą dalej  
jednak są zamknięte*

*Kolejnej nocy  
znów jestem w innym pokoju  
z zamkniętymi drzwiami*

*Następnej nocy  
następny pokój  
i drzwi  
których nie mogę otworzyć*

*Ile pokoi  
muszę jeszcze przejść  
ilu drzwi szukać  
zanim znajdę drogę na zewnątrz?*

*Ma siła wciąż rośnie  
nasila się napięcie  
mych zmysłów  
wstrząsa mym ciałem  
Spieszę się*

*W nocy znów szukam  
tych właściwych drzwi  
tym razem  
je znajduję!  
Jestem pewien  
że to te  
które się otworzą  
i pozwolą mi wyjść*

*Jutro rano się narodzę*

***Do świata i przestrzeni***  
*Świta  
Przyszedł ten dzień kiedy  
otworzą się drzwi  
i wyjdę  
do świata i przestrzeni*

*Na zewnątrz wszyscy dopiero się budzą  
Ja zbieram siły  
do zadania  
które mnie czeka*

*Najpierw  
muszę poinformować Mamę  
że jestem gotowy:  
Krzyżuję ręce*

*przyciskam je do klatki piersiowej  
kulę ramiona  
prężę ciało  
napinam kark  
opieram głowę o drzwi*

*Chwilę odpoczywam  
i znowu napieram  
z większą siłą*

*Mama wciąż  
nie rozumie*

*Znów odpoczywam*

*Teraz me nogi  
napierają  
z pełną siłą  
naprzeciw drzwiom  
Te zostają zamknięte  
ale czuję odpowiedź  
Wydaje mi się  
że mama wie  
co chcę uczynić  
jednak nie jest przygotowana*

*Ale ja jestem!  
Moja determinacja rośnie  
Chcę decydować  
i rządzić  
jak i co robić  
tak jak król*

*Na zewnątrz wszystko*



*się porusza  
ale dla mnie  
nie dość szybko  
Chcę wyjść  
Teraz natychmiast!*

*Z nową siłą  
prę na przód  
przeciw drzwiom  
nie ugnę się  
Znów i znów  
aż do wyczerpania  
wciskam głowę w drzwi...*

*Teraz  
znów nic  
musze odpocząć*

*Z nową siłą  
wciskam głowę w drzwi  
Nic z tego!  
Jestem wyczerpany  
już dalej nie mogę*

*Kiedy przestaję  
słyszę głosy z zewnątrz  
Mama i inna kobieta  
która przyszła jej pomóc  
mówi Mamie  
aby odpoczęła  
Mama owładnięta niepokojem  
pyta:  
„Gdzie on jest?”  
Chcę go mieć tutaj  
Mówią*

*że gdzieś łowi  
Nie!  
chcę go mieć w domu  
ktoś go musi znaleźć  
pójść po niego*

*Kobieta koi Mamę  
moja niecierpliwość nasila się  
Chcę krzyczeć  
„Nie ma czasu na odpoczynek!  
Muszę wyjść”*

*Uderzam głową  
bez sensu  
Rozwścieczony  
muszę wyjść!  
muszę wyjść!  
Naciskam jeszcze raz  
Nic z tego!  
Oni mnie nie rozumieją  
nie mogę wyjść  
moja droga się kończy  
jestem stracony*

*U kresu sił  
uwięziony niczym w paszczy  
w tym miejscu grozy  
nie mogę przecież umrzeć  
Złamany  
poddaję się losowi  
Chcę umrzeć  
Świadomość mnie opuszcza*

*Resztkami przytomności*

wytaczam się na zewnątrz  
do wolnej przestrzeni  
na szeroka równinę  
znajdę tam rzekę  
i padnę na jej brzeg  
by umrzeć  
Otacza mnie szara mgła

Co to?  
Wola mnie ktoś?  
Wstrząsa mną  
jeszcze nie jestem martwy  
Przebijam się do świadomości  
Z nowo nabytą siłą  
wracam tam  
gdzie się zatrzymałem  
i ponownie staram się  
otworzyć te drzwi  
Znajduje je  
i pcham się na przód

Sukces!  
Drzwi ustępują  
robi się otwór  
dookoła mej głowy!  
Naciskam mocniej i mocniej  
otwór się poszerza  
moja głowa przenika na zewnątrz  
Teraz moje ramiona  
wciąż skrzyżowane  
przepychają się otworem  
łokciami do przodu

*Wychodzę na zewnątrz aż do pasa<sup>4</sup>*

*wtedy ostry ból*

*zatrzymuje mnie*

*Ta kobieta stara się mi pomóc*

*Z rękoma koło mej szyi*

*kręci mą głową*

*tam i z powrotem*

*Chcę krzyknąć:*

*„Ręce precz od mej szyi*

*to boli”*

*Przeszywający ból w brzuchu*

*to też nie pomaga*

*Wciąż*

*kiedy się staram*

*przecisnąć na zewnątrz*

*kłujący ból*

*zatrzymuje mnie*

*Jest nazbyt silny*

*nie mogę go znieść*

*Zwijam się*

*ale to nie pomaga*

*Jestem uwięziony*

*niczym w potrzasku*

*przecież muszę wyjść!*

*Zapieram się nogami*

*znów się staram*

*jednak nie mogę*

*Muszę wyjść!*

*Ta kobieta na górze*

*chwytą mnie za ramiona*

---

<sup>4</sup> Prawdopodobnie na zewnątrz do pasa oznacza – na zewnątrz macicy, a nie całych dróg rodnych, ponieważ w dalszej części tekstu jest informacja o tym, jak położna kręci głową rodzącego się dziecka (a czyni to wówczas kiedy wytacza – rodzi się głowa). Przepis tłumacza.

*i ciągnie*  
*Kurczę się w pasie*  
*najbardziej jak mogę*  
*Ból opasuje mój brzuch*  
*Muszę się go pozbyć*  
*nie wytrzymam go*

*Ostatecznie*  
*w głowie znajduję miejsce*  
*i sposób*  
*jak go ograniczyć*

*Wyślizguje się*  
*jestem na świecie!*

*Wybuch radość*  
*u wszystkich wokół*  
*i we mnie*

*Udało mi się*  
*Otwieram*  
*spazmatycznie zamknięte gardło*  
*i chwytam powietrze*  
*będę żył!*

*Nagle ogarnia mnie żal*  
*chciałbym wrócić*  
*tam skąd przyszedłem*  
*ale siła entuzjazmu*  
*pcha mnie na przód*  
*nie wrócę!*  
*zostanę!*  
*narodziłem się!*